

CHIŃSKIE BOMBOWCE WIĘKSZYM ZAGROŻENIEM NIŻ LOTNISKOWCE

Nowe wcielenie chińskiej wersji bombowca Tu-16, czyli Xian H-6K, został uznany za największe zagrożenie dla amerykańskich i sojuszniczych okrętów oraz instalacji morskich w Azji. W polu rażenia są cele oddalone od chińskich lotnisk nawet o 5 tysięcy kilometrów.

Możliwość atakowania celów w Japonii czy na Hawajach dają H-6K pociski manewrujące CJ-19K/CJ-20, które mogą być uzbrojone w głowice jądrowe. Dzięki zastąpieniu komory bombowej dodatkowymi zbiornikami i modernizacji silników, zasięg H-6K sięga 3,5 tysiąca kilometrów. Maszyna otrzymała też znacznie nowocześniejsze systemy elektroniczne, które zainstalowano np. w miejsce anachronicznego tylnego stanowiska strzeleckiego.

Dzięki zastosowaniu tych elementów samolot może przenosić np. 20 pocisków naprowadzanych laserowo lub za pomocą GPS. Jednak zachodnich ekspertów o wiele bardziej martwią ciężkie rakiety przeciwokrętowe i pociski manewrujące. Na przykład YJ-62, które zostały opracowane do niszczenia celów takich jak amerykańskie lotniskowce atomowe czy strategiczne instalacje. Na wyposażeniu H-6K znajdują się też niebawem naddźwiękowe pociski przeciwokrętowe YJ-12 o zasięgu 400km. Samolot posiada 6 podskrzydłowych pylonów dla tego typu uzbrojnia.

Jak uważa Mark Stokes, dyrektor waszyngtońskiego instytutu Project 2049, zajmującego się kwestiami bezpieczeństwa i prawa międzynarodowego, bombowce H-6K to problem znacznie większy niż chińskie lotniskowce. Wyposażone w 6 rakiet YJ-62 lub YJ-12 maszyny stanowią śmiertelne zagrożenie dla amerykańskich i sojuszniczych instalacji morskich na Zachodnim Pacyfiku. Jak również dla wszystkich jednostek morskich na tym akwenie.